



Shelly Laurenston

**HERE
KITTY, KITTY**

Amazon

Rozdział XI

Nie mógł uwierzyć, że zasnęła na tylnym siedzeniu pickupa. To było okropnie lokalne jak na jego kocicę. Ale znalazł ją taką kiedy zaimprovizowane przyjęcie zaczęło się kończyć. Owinęła się jego bluzą jak kocem. Odsunął włosy z jej twarzy. Nie odepchnęła go tym razem. Zamiast tego uśmiechnęła się przez sen.

Alek chwycił Nika za ramię – Gotowy do powrotu?

Potwierdził i trzymając ją w ramionach, cicho wsiadł do auta. Ostrożnie ją trzymał, uważając aby jej nie obudzić. Przyłgnęła do jego ciała z westchnięciem, jedną ręką łapiąc jego koszulkę.

Wrócili do domu znacznie szybciej niż by chciał, chociaż wiedział, że jego brat się nie spieszył. Alek otworzył tylne drzwi, aby Nik mógł wyjść jak normalny człowiek.

Wziął Angie w ramiona i wyskoczył z samochodu. Skinął bratu i skierował się w stronę domu. Wniósł ją na górę do jej pokoju. Sprzątaczką musiała posprzątać, ponieważ pościel została zmieniona i łóżko było pościelone. Użył jednej ręki aby odsunąć kołdrę i delikatnie ułożył ją na łóżku. Ściągnął jej Kedsy¹, poświęcając chwilę aby potrzeć jej zmarznięte stopy i je ogrzać. Przykucnął przy niej, patrząc na jej twarz. Cholera, ależ była ładna. Pochylił się i pocałował ją w policzek.

– Dobranoc Cukiereczku. - wyszeptał miękko.

Podszedł do wyjścia, wyłączył światło i wychodząc zamknął za sobą drzwi.

Angie leżała w ciemności, przez coś co wydawało jej się wiecznością. *Co to do cholery było, w ogóle?* Była pewna, że Nik spróbuje trochę pomacać podczas gdy ona śpi. Właściwie, tak jakby na to nawet liczyła. Ale on tego nie zrobił. Nie zachował się także jak jego bracia zwyczajnie rzucając ją na łóżko, zajmując się swoimi tygrysimi sprawami.

Ale niewinny pocałunek na dobranoc? Co to do diabła było? Co to miało znaczyć? I kiedy dokładnie zaczęła analizować to co ktokolwiek zrobił lub powiedział? W szczególności facet.

Normalnie, nic dla niej takie coś nie znaczyło. Miki analizowała. Sara wpadała w obsesję. A ona starała się zapobiec temu, aby jej przyjaciółki wpędziły się same do wariatkowa.

Ale długa rozmowa z kobietami z Nika rodziny, sprawiła że Angie była jeszcze bardziej zagubiona. Tygrysy były nieustannymi podrywaczami. I kobiety i mężczyźni. Większość z nich nie chciała

1 <http://www.keds.com/store/SiteController/keds/home>

niczego więcej poza pieprzeniem i dziećmi. Kobiety miały własne życie, własne kariery, własne domy.

Ale oni uważali Borisa za najgorszego świra. Tygrysa który trzymał się kurczowo jednej samicy, nie przejmując się tym jak bardzo z nim walczyła. Także nie za bardzo lubili Natalię. Uważali ją za bogatą snobkę, tak samo myślała Broyna, ale byli pewni, że nie różniła się od nich pod względem seksu i partnerstwa. Ale kiedy tylko Boris po raz pierwszy ją zobaczył, a mieli wtedy po dwanaście lat, zdecydował że ona będzie matka jego młodych i będzie jego partnerką. Kiedy miał dwadzieścia jeden lat, Natalia była już w ciąży z Nikiem. Wkrótce potem pojawił się Ban. I wreszcie bliźniaki.

Niestety po komplikacjach przy urodzeniu Aleka i Kisy, Natalia nie mogła mieć więcej dzieci. Rodzina była przekonana, a przynajmniej miała nadzieję, że obsesja Borisa się skończy. Że zajmie się innymi samicami, które mogły rodzić.

Ale on tego nie zrobił. Miał czwórkę dzieci i wydawał się szczęśliwy. Nigdy jej nie opuścił. Nigdy z niej nie zrezygnował. Przerazając każdego samca, który zbliżył się do Natalii. I pomimo tego, że ich dni upływały na tym, że ona próbowała pozbyć się go ze swojego życia, noce spędzali razem, w tym samym łóżku.

Wszyscy mieli jednak nadzieję, że ich dzieci będą takie jak wszyscy. Ale po tym jak Nik pocałował ją na oczach całej rodziny, wydawali się przekonani że wdał się w swojego tatę.

Jednak Angie nie czuła się tak pewnie, co do uczuć Nika. Chciał jej, ale to mogło być spowodowane posiadaniem świeżej cipki we własnym domu. Ale to jego czekanie na sex, i ten niesamowity pocałunek na dobranoc całkowicie ją zmylił. I pomimo tego, jak jasno i wyraźnie powiedział jej, że jego gatunek nie chce niczego więcej poza dzikim seksem bez zobowiązań, to Angie zaczynała czuć, że coś innego się tu dzieje.

Ale co ja najbardziej martwiło? To, że się przejmowała. Przejmowała się czy Nik coś do niej czuje. Przejmowała się czy jego rodzina ją lubi. Cholera, przejmowała się nawet tym czy ten facet jest szczęśliwy czy nie. Ona! Angelina Santiago!

Angie martwiła się tak, jak nigdy wcześniej, a to sprawiało że zupełnie wariowała.

Nik sprawdził dom. Teraz kiedy Angie mieszkała z nim, nie chciał ryzykować z jej bezpieczeństwem. Kiedy już wiedział, że dom jest zabezpieczony, zmienił się i pobiegł sprawdzić całą posiadłość. Wiedział, że jego bracia są w pobliżu. Oni także postanowili sprawdzić czy wszystko jest w porządku.

Wcale go nie zaskoczyło, że tak jak on czuli się odpowiedzialni za Angie. Ponieważ byli.

Zabrali ją przecież z terytorium Sfory Marreca. Ale nie mógł dalej być na nich zły. Nie naprawdę. Jeżeli nie oni, nie byłoby jej tu. Śpiącej w jego domu. Zawdzięczał to swoim braciom. Dużo zawdzięczał.

Angie no mogąc spać sturlała się z łóżka. Wzięła szybki prysznic, założyła na siebie długi T-shirt i poszła w stronę gabinetu Nika, na pierwszym piętrze. Otworzyła francuskie drzwi które prowadziły na zewnątrz. Otoczył ją świeży zapach sosny i nagle poczuła się jak jedna z tych kobiet w reklamach „Zmienni...teraz z nowym sosnowym zapachem”.

Zaśmiała się, podchodząc do jego biurka w poszukiwaniu kolejnego magazynu, chcąc trochę poczytać zanim wróci do łóżka. Złapała wydanie GQ i usadowiła się na kanapie. Podobało jej się jak Nik urządził ten pokój. Z tym biurkiem i naprawdę wygodnymi, skórzanymi fotelami. Ale także z kolejną, ogromną kanapą jak ta w jego salonie. Zastanawiała się czy spędza w tym pokoju dużo czasu. Zastanawiała się czy leży na tej kanapie jako tygrys. Była to chyba jedna z największych wyprodukowanych kanap. A także jedna z najwygodniejszych.

Zamiast włączyć światło aby móc czytać, obserwowała noc w Karolinie, leżąc wygodnie. Zanim się zorientowała, spała jak zabita.

Nik potrząsnął głową i pobiegł w stronę domu. Jeżeli jego bracia chcieli ścigać królika jak para młodych tygrysiątek, to ich sprawa. Na niego czekało ciepłe łóżko i smakowity zapach Angeliny Santiago, który dotrzyma mu towarzystwa. Znacznie lepszy niż królik.

Wszyscy trzej najpierw zrobili szeroki rekonesans jego posiadłości i wszystkie jego znaki nadal były silne. A te które nie były, odświeżył. Kiedy podchodził do domu, zauważył że drzwi od jego gabinetu są otwarte. Wiedział, że zostawił je zamknięte.

Przeszedł w sprint, nagle ślizgając się i zatrzymując kiedy zobaczył w jego gabinecie śpiącą Angelinę. Musiała się obudzić po tym jak zostawił ją na noc. Kąpała się i przebrała w inną koszulkę. Podszedł bliżej niej, chcąc się upewnić, że nic jej nie jest, a ona nagle poruszyła się przez sen. Jej koszulka podwinęła się odrobinę. Wystarczająco aby mógł zobaczyć, że nie miała majteczek.

Jego wielka tygrysia głowa uderzyła o podłogę, łapami zakrył oczy. *Co ta kobieta próbuje mi zrobić?!*

Angie obudziła się kiedy usłyszała jak kardynały śpiewają za oknem. Nadal lekko zamroczone, zdała sobie sprawę że przespała całą noc w gabinecie Nika. Chciała stąd zniknąć zanim on się obudzi, bo przecież była w połowie naga. Próbowwała się ruszyć, kiedy zauważyła, że coś przytrzymało jej całą dolną część ciała.

Zabrało jej sekundę żeby oczy przyzwyczyły się do jaśniejszej ciemności, podniosła się na łokciach chcąc spojrzeć na swoje nogi. Wtedy zobaczyła jego. Jego wielka tygrysia głowa leżała na jej podbrzuszu. Jego ogromne ramiona były rozciągnięte na jej nogach, przyszpilając ją w miejscu. Reszta jego futrzastego ciała była wygodnie umieszczona pomiędzy jej udami.

Domyśliła się, że mogła być to jedna z rzeczy która spowoduje że wróci z powrotem na terapię.

Oczy Nika pomału się otworzyły. Rozejrzał się po pokoju, a potem jego głowa odwróciła się aby patrzeć wprost na nią. Jego złote oczy zaświeciły się.

Zbyt dziwne. Zbyt dziwne. Zbyt dziwne. Nawet jak dla niej.

Kiedy zaczęła się wysuwać spod niego, zmienił się z powrotem w człowieka. Nagle miała Nika – mężczyznę pomiędzy swoimi nogami. I teraz już nie chciała nigdzie iść.

Jego ramiona zacisnęły się wokół jej ud, zatrzymując ją w miejscu. Widocznie on także nie chciał żeby gdziekolwiek szła.

Jego głowa zanurzyła się w dół i potarł jej odsłoniętą płeć. Zerknął na nią, chcąc zobaczyć jej reakcję. Nie poruszyła się. Nie oddychała. Nie zrobiła niczego, poza delikatnym zagryzieniem dolnej wargi. Ale Burak nie potrzebował więcej. Jego głowa znowu się pochyliła i Angie zdała sobie sprawę że wstrzymała oddech. Co jeżeli Nik tylko sprawia wrażenie gorącego w łóżku? Już ją to spotykało. Kolesz który uczył ją jazdy na nartach wodnych obiecał jej, że sprawi że jej nogi będą się trzęsły. A skończyła na tym, że wyszła w połowie. Co jeżeli Nik był taki sam? Co jeżeli ją zanudzi na śmierć? Odmówiła udawania tego. Udawanie nie było wpisane w jej łańcuch DNA. Co wtedy? Wyrzuci ją? Będzie ją błagał żeby nikomu nie powiedziała? Co jeśli... co jeśli...*kurewskiesukinsyńskiegówno!*

Jej łokcie nie wytrzymały i opadła z powrotem na kanapę. Jego język wykonał kolejne, długie liżnięcie i palce Angie zwinęły się. Czubek jego języka trzepnął w jej łechtaczkę, ale na szczęście jego wielkie ramiona nadal przytrzymały ją w miejscu, w innym wypadku spadłaby na podłogę. Ale Nik nie koncentrował się jeszcze na tej konkretnej części jej ciała. To był tylko przedsmak tego co miało nadejść. Zamiast tego, poświęcił czas na poznawaniu każdego kawałka jej cipki, tym szorstkim, płaskim językiem. Nawet wsuwał go w nią i pieprzył nim.

Nie. Dzisiejszego ranka nie będzie na pewno niczego udawać. Nie będzie musiała.

Nik poprawił jej nogi tak, aby leżały na jego ramionach i przesunął się odrobinę do góry, podnosząc

jej tyłek, aby mieć lepszy dostęp do jej ciała. Jego ręce sięgnęły pod spód, ściskając jej pośladki, kiedy Angie wyciągnęła ramiona za siebie łapiąc za poręcz sofy. Wygięła się, a on dalej pieprzył ją językiem. Jej ręce wypuściły oparcie i zamiast tego wplątały się w gęste włosy Nika.

Całe ciało Angie zaczęło się trząść i wiedziała że najpewniej wyrывała włosy z jego głowy, kiedy jej orgazm przeszedł przez nią. Towarzyszył mu długi, niski mruczący dźwięk, jakiego nigdy wcześniej nie wydała.

Nik zawarczał w odpowiedzi i nadal kontynuował. Pracując swoim językiem, aż jej ramiona opadły i jej całe ciało ścisnęło się spazmatycznie, dociskając go ciasno do niej. Każdy inny mężczyzna skończył by ze złamanym karkiem, ale zamiast tego, Nik mruczał, przeciągając jej orgazm w coś co wydawało się nie mieć końca.

Wreszcie nie mogła tego więcej znieść, nie mogąc nic powiedzieć, złapała jego włosy aby go odciągnąć. Jego mokra, uśmiechnięta twarz uniosła się z jej kolan i wiedziała, że jeszcze nigdy nie widziała nic piękniejszego

Nik wysunął się z uścisku jej nóg, podszczypując wewnątrz jej ud zanim podniósł swoje ciało tak aby być z Angie twarzą w twarz.

Unosił się nad nią przez chwilę, z ramionami po dwóch stronach jej ciała. Po chwili pochylił głowę aby ją pocałować.

Angie jęknęła w jego usta, jej własny smak sprawił że przeszedł ją dreszcz. Po tym jak dokładnie i powoli poznawał wewnątrz jej ust, odsunął się. Uśmiechając tak samo dziko jak przedtem.

– Dobry, Cukiereczku. - pocałował ją w nos, potem się z niej zsunął i odszedł.

Angie uniosła się na łokciach, gapiąc się na drzwi przez które właśnie wyszedł.

Przez mniej niż sekundę pomyślała że może jej nie chce. Ale nagle zobaczyła jego fiuta, na pewno twardszego niż drewno. Nie wierzyła nawet przez sekundę, że nie był gotowy aby ją przelecieć.

Więc na co do cholery czekał? A dokładnie ile ona jeszcze wytrzyma?

Jęcząc, odwróciła się i schowała swoją głowę w poduszkach. A potem krzyczała.